

Adres redakcji:
Łuck, Kolałataja 6-a.
Adres administracji:
Jagiellońska 66.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY

Cena numeru
w Łucku 40 gr.
i w całej Polsce

ŻYCIE WOŁYŃNIA

Rękopisów redakcja
nie zwraca

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu
poświęcone, wydawane pod kierownictwem
Juljana Podoskiego i Tadeusza Krzyżanowskiego.

Konto czekowe w P. K. O
Nr. 80703.

Nr. 33(131).

ŁUCK, niedziela dnia 15 sierpnia 1926 r.

Rok III

ODDZIAŁY ADMINISTRACJI: we Lwowie, Włodzimierzu, Kowlu i Dubnie.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZIEMIEN WOŁYŃNIA

zgodnie z art. 31 Statutu podaje do wiadomości Panów Członków Związku
Ziemi, że w dniu 12 września 1926 r. o godz. 11 rano odbędzie się
w Łucku w sali Klubu Polskiego „Ognisko”

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Ziemi Wołynia z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zebrania przez Prezesa Zarządu.
2. Wybór Przewodniczącego Zebrania i Członków Prezydium.
3. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu Walnego Zgromadzenia Członków Związku Ziemi z dn. 30 sierpnia 1925 r.
4. Wysłuchanie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania i bilansu za okres czasu od 1 czerwca 1925 r. do 31 maja 1926 r.
5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu dochodów i rozchodów tudzież plan działalności za okres od 1 czerwca 1926 r. do 31 maja 1927 r. (§ 39 Statutu).
6. Wybór Komisji Rewizyjnej i Gremjum Sędziowskiego w pełnym składzie oraz
1. Członka Rady Nadzorczej i 2 Członków Zarządu na okres roku następnego.
7. Sprawa stosunku Związku Ziemi Wołynia do Syndykatu Wołyńskiego Handlowo-Rolniczego.
8. Sprawa propozycji Wołyńskiej Spółki Rolniczo-Handlowej przekształcenia się na aparat handlowy Związku Ziemi.
9. Sprawa reorganizacji Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich i stworzenia Związku Ziemi Rzeczypospolitej Polskiej.
10. Wnioski Zarządu i wolne wnioski Członków Związku zgłoszone nie później, jak na 10 dni przed Walnym Zgromadzeniem.

W razie niedojścia do skutku Walnego Zgromadzenia w dn. 12 września b. r. o godz. 11 rano z powodu nieobecności przynajmniej 1/5 wszystkich członków, następne zwyczajne Walne Zgromadzenie prawomocne i uprawnione do decydowania wszystkich kwestji, przewidzianych w § 32 Statutu bez względu na liczbę obecnych członków odbędzie się tegoż dnia, o godz. 1-ej popołudniu (§ 32 i 33 Statutu).

Z poważaniem Dyrektor
(—) T. Dworakowski.

NIEDOPUSZCZALNE EKSPERYMENTY.

Zaprawdę dzieją się dziwy. Najpierw jedno z pism „rządowych”, za niem szeregu gazet „półrządowych”, wreszcie zbliżona, czy też myszkująca wśród rządu „Agencja Wschodnia”, przez kilka dni z rządu zawiadamiają publiczność o rzekomo zdecydowanej dymisji wojewody wołyńskiego. Źródłowe wiadomości tych organów nie poprzestają na tem i pewnego poranku podają wiadomość o „już podpisanym” akcie tej dymisji po to, aby w trzy dni później p. Młodzianowski, znany już w Polsce min. spr. wewnętrznych, w wywiadzie „oficjalnym”, udzielonym „Nowemu Kurjerowi Polskiemu” — zaprzeczył „tym wszystkim plotkom”.

Każdy jako tako zdrowo myślący umysł, snując refleksje na ten temat, powie bez ogródek: „Hala panowie tak czynić nie wolno!” Pomijając już nawet osobę obecnego wojewody wołyńskiego p. Dębskiego, który większe poniósł zasługi dla kresów od p. min. Młodzianowskiego, b. swego kolegi, i to kolegi bynajmniej nie naj-

zdołniejszego wśród innych wojewodów w województwach wschodnich, — stwierdzamy, iż tak czynić nie wolno. Stanowisko wojewody w Polsce, o krok tylko graniczące z godnością ministra, nie jest stanowiskiem żaka, którego dzisiaj pewna część prasy zbliżona do rządu może zwalniać, aby jutro p. minister spraw wewn. łaskawie zaprzeczał „tym plotkom”. Tembardziej, znając stosunki i warunki życia naszego na ziemiach wschodnich, nie wolno narażać na szwank autorytetu najwyższego dostojnika w województwie. Nie wolno narażać na szwank prestiżu władzy polskiej — chociażby tylko wobec mniejszości narodowych, które w najlepszym wypadku przecierają oczy ze zdumienia, jeśli nie wręcz huczą w kulak ze śmiechu, będąc świadkami tego bawienia się w „piłeczkę” osobą jednego z najwyższych dostojników w państwie.

W danym artykule nie mamy zamiaru wyliczać zasług p. Dębskiego dla Wołynia, ani stawać w jego obronie, której nie potrze-

Treść Nr. 33 (131) „Życia Wołynia”.

- 1) Niedopuszczalne eksperymenty — Julian Podoski.
- 2) Kompetencje ustawodawcze władzy wykonawczej — Władysław Swirski.
- 3) Nowości wydawnicze.
- 4) Przy ziemi (odcinek) — Artur Pollak.
- 5) O kresach i na kresach — Sers.
- 6) Dwie beczki (bajeczka) — Zenobi.
- 7) Tygodniowy przegląd polityczny. — (Ni.).
- 8) Sezon ogórkowy — Odilon.
- 9) Dzieje parafji łuckiej — A. Wojnicz.
- 10) Życie gospodarcze.
- 11) Tydzień Wołynia: Kronika, Korespondencje, Sprawozdania i Komunikaty.
- 12) Wiadomości samorządowe i rolnicze.

buje. Nie potrzebujemy czynić tego tembardziej, iż społeczeństwo polskie na Wołyniu dało najlepszy wyraz swemu oburzeniu, przez kilka dni z rządu śląc do Warszawy depezę za depezą, od najróżniejszych instytucji i stowarzyszeń publicznych, protestując przeciwko dymisji obecnego wojewody wołyńskiego. Mamy natomiast prawo — raz jeszcze stwierdzić kategorycznie: igraszki z powagą władzy polskiej na kresach są niedopuszczalne, są skandalem!

Ponieważ społeczeństwo nasze już dało wyraz swemu zapatrywaniu na sprawę tej „odwoływanej dymisji”, przeto nie zajmując się nią w dalszym ciągu, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na szczególny znamieny i również zdaniem naszym niedopuszczalny przy jakimkolwiek bądź, choćby najbardziej od przewrotu pochodzącym rządem. Szczegółem tem jest zachowanie się pewnego organu prasy wołyńskiej, który słusznie uważa się dzisiaj za „pismo rządowe”. Mamy na myśli „Przegląd Wołyński”. „Pożegnanie” tego pisma, zgotowane p. Dębskiemu, lub jeszcze lepiej — jak to opinja públ. określa: „nekrolog” za życia napisany wojewodzie wołyńskiemu, ośmiesza ludzi, którzy radziby, aby ich nazwiska były szanowane. Pismo nawet „radykalne”, dzięki pewnym niechęciom osobistym osób wchodzących w skład redakcji tego tygodnika, niezycielich wobec p. Dębskiego, nie może identyfikować osoby dygnitarza, z jego stanowiskiem. Poza tem nie może tego czynić, choćby i z tego względu, że w Polsce czasy łatwo się zmieniają i nawet „Przegląd” nie może przesądzić, co będzie jutro. A w tym wypadku mieć trochę zmysłu samoasekuracji i trochę powagi nigdy nie zawadzi.

Juljan Podoski.

KOMPETENCJE USTAWODAWCZE WŁADZY WYKONAWCZEJ.

Dzięki dokonany świeżo zmianom Konstytucji z 17 marca, nie tylko została wzmocniona potężnie polityczna pozycja władzy wykonawczej t.j. Prezydenta wraz z Radą ministrów wobec ciała ustawodawczego t.j. Sejmu i Senatu, ale nadto władza wykonawcza otrzymała szerokie uprawnienia w dziedzinie ustawodawczej, czyli w dziedzinie rzeczy należącej do ciała ustawodawczego.

Uprawnienia te zostały udzielone pod formą rozporządzeń z mocą ustawy. Dotyczące w myśl art. 44 konstytucji Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ministrowie w swoim zakresie działania mieli prawo wydawania tylko rozporządzeń wykonawczych, celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe. Obecnie obok tych rozporządzeń wykonawczych wprowadzono rozporządzenia z mocą ustawy. Stało to się przez uzupełnienie dotychczasowego brzmienia artykułu 44, które to brzmienie utrzymane bez zmiany, — jeszcze ustępami następującymi:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25), wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji i praw przewidzianych w art. 3 ust. 4; art. 4, 5, 6, 8, 9, ust. 2; 50 i 59 ustawy konstytucyjnej, ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Rozporządzenia przewidziane w dwóch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienie konstytucji, zawarte w tych ustępach na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”. Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu Sejmu, lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“.

Jak wynika z treści powyższych ustępów, rozporządzenia z mocą ustawy będą dwójakiego rodzaju: jedne wydawane w przerwie między dwoma kadencjami, drugie podczas kadencji. Do wydawania rozporządzeń w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, otrzymuje władza ustawodawcza upoważnienie już z mocy samej konstytucji. To jej prawo nie może być więc ograniczone, jak tylko w drodze nowej zmiany konstytucji. Jest to prawo po-

teżne. Co pewien czas, albo gdy upłynęła ustawowa kadencja Sejmu i Senatu, albo, gdy zostały one rozwiązane przez Prezydenta przedwcześnie, Rząd (Prezydent wraz z gabinetem) na przeciąg 90 dni zyskuje pełne prawo swobodnego wykonywania władzy ustawodawczej. Rzecz zrozumiała, że władza ta, którą Rząd ma możliwość wykonywania bez żadnej kontroli, bo zwrot „w razie nagłej konieczności” nie stanowi żadnego ponownego hamulca, została przynajmniej ograniczona przez wyłączenie pewnych dziedzin, które zostały ściśle wymienione. I tak, w czasie przerwy między kadencjami Sejmu i Senatu, nie może Rząd za pomocą rozporządzeń z mocą ustawy zmieniać ustawy konstytucyjnej, a dalej ustroju samorządowego państwa (art. 3, art. 4) ustalać budżetu (art. 4), ani kontyngentu rekruta (art. 5), zaciągać pożyczek, zbywać lub obciążać nieruchomości majątku państwowego, ustanawiać ceł i monopolów, nakładać nowych podatków i opłat (art. 6), określać sposobu kontroli długu państwowego (art. 8), zawierać umów handlowych celnych, oraz przymierzy (art. 49 ust. 2), wypowiadać wojny i zawierać pokoju (art. 50), zmieniać ustawy o sposobie urzeczywistnienia konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, wreszcie wydawać czy zmieniać ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Inaczej się przedstawia rzecz z rozporządzeniami z mocą ustawy drugiego rodzaju, t. j. temi, które będą wydawane w czasie trwania danej kadencji Sejmu i Senatu. Rozporządzenia tego rodzaju Konstytucja tylko przewiduje, to znaczy że specjalna ustawa może przejąć funkcje ustawodawcze zastrzeżone konstytucyjnie ciałom ustawodawczym na władzę wykonawczą. Ustawa, taka co do swej treści nie jest skrepowana niczem, a więc i wyłączeniami, które zostały poczynione dla rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanymi w przerwach między dwoma kadencjami Sejmu i Senatu. Jedno tylko wyłączenie obowiązuje: ustawa nie może upoważnić władzy wykonawczej do dokonania zmian konstytucji. Poza tym wyjątkiem, Sejm i Senat mogą przekazać Rządowi cały swój ustawodawczy zakres działania i to na taki czas, na jaki to uznają za stosowne.

Ustawa upoważniająca w myśl ustępu 2-go, cytowanego przez nas wyżej doda-

tku do art. 44, Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie trwania kadencji Sejmu i Senatu, jest nazywana potocznie ustawą o pełnomocnictwach. Taką ustawę o pełnomocnictwach uzyskał od Sejmu i Senatu rząd p. Bartla i na jej podstawie może w szerokim zakresie regulować, pod względem ustawodawczym, nasze życie państwowe.

Ale o ustawie o pełnomocnictwach i jej politycznym znaczeniu i skutkach napiszemy innym razem, tu podniesiemy tylko zasadniczą wagę zmiany Konstytucji w kierunku wyposażenia władzy wykonawczej w uprawnienia ściśle ustawodawcze. Trzeba stwierdzić, że władza wykonawcza po dokonanej reformie Konstytucji, zdobyła i silną pozycję polityczną i szerokie kompetencje, tak, że ona od dziś będzie niosła główną odpowiedzialność za losy państwa.

Dr. Władysław Świrski.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Zeszyt 7-y, za lipiec r. b. organu Związku Miast Polskich, „Samorząd Miejski”, redagowanego przez dyrektora biura tegoż Związku, Henryka Grotowskiego, otwiera początek większej oryginalnej pracy naukowej, specjalnie dla tego pisma napisanej przez Dr. Jana Ptaśnika, prof. uniwersytetu lwowskiego, znakomitego znawcy spraw kultury średniowiecza, a pt. „Ustrój komunalny w wiekach średnich”. Z artykułów pozostałych należy wyróżnić pracę dr. A. Grossa („Samorząd miejski w Małopolsce w oświetleniu wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego”) oraz pracę p. T. Całunia („Rząd a samorząd”). Obydwa na podstawie doświadczenia i przesłanek praktycznych, jasno ustalające ramy i zasady samodzielności działania samorządu miejskiego, oraz ujawniające drogi rzeczowy postępu w pracy tegoż samorządu. — Na treść ogólnie interesującego zeszyci składają się ponadto stałe działy redakcyjne. Kronika krajowa z życia miast, kronika zagraniczna, referująca zasady ustroju miejskiego w Belgji i w Holandji, dział komunikatów i wreszcie dział pośrednictwa pracy.

Jako bezpłatny dodatek do omawianego zeszyci dołączony jest rzeczowy skorowidz ustaw i rozporządzeń, za czas od 1.III do 1.VI b. r.

Tadeusz Peretjat-kowicz. **Ustawa o zwalczaniu lichwy i stosowanie jej w praktyce.** Warszawa 35. Nakładem własnym. Cena 1 zł. Bardzo aktualna książka, zawierająca szereg informacji i danych, które powinny zainteresować każdego obywatela. Wyczerpujące wskazówki, określające co podlega ustawie o zwalczaniu lichwy, oraz niska cena zapewniają tej książce duży popyt.

ARTUR POLLAK.

PRZY ZIEMI.

(SATYRA WSPÓLCZESNA).

I.

Wśród czarnej nocy glucho skrzypnęły koła owinięte w galang. Pod uspięne domostwo cicho podtoczył się wąs. Od wozu oderwała się ledwie dostrzegalna ciemna plama. Ktoś w sposób umówiony począł stukać do okiennicy.

Wewnątrz zaszamotało się coś i gruby, gardlany głos zapytał szeptem:

— Eto wy Griszka?

— Konie „podane”. Czas jechać.

— Zaraz...

Potem ucichło. Woźnica skulił się przy zaprzęgu. Zdała szumiła woda, spadająca z pod upustu przy mlynie. Od wsi dzwoniła cisza.

Po długiej chwili, drzwi uchylły się bez zgrzytu i ten ktoś podwakroć niemi wychodził i wchodził; jakby dźwigał tobołki, które woźnica układał i nakrywał siomą. Wreszcie wóz ugiął się pod siadającymi. Cmoknięto na konie. Ruszono.

— Kamisarr...

— Tfu do czorta! — ofuknął zagadnięty, — jak ja tam już...

Znowu zapanowało milczenie.

Czerwony komisar, Mojsiej Izaakowicz Grisman, cichaczem umykał ku polskiej granicy. Towarzysz Grisman dosyć już miał zdobytych zaszczytów, no — i złota, a także obcej „mocnej” waluty i kosztowności.

Przekupiony woźnica wjechał na groble. Umykający zgiął się w pałąk i warknął glucho:

— Paganiejl!

— Najniebezpieczniejsza część drogi, — stwierdził powożący, — aby tylko czerwone posterunki spały...

— białe.. — mruknęciem dopowiedział dygnitarz.

Konie smagnięte biczem rwaly z kopyta.

Nagle zawyły psy wioskowe i huknął wystrzał, lecz zaprzęg tymczasem zdążył wypaść na drogę za włoskę. Strzelano zaś jak zwykle, na postrach.

Po kilkunastu minutach tej szalonej jazdy, co koń wyskoczy, zwolniono biegu.

— Czemu marudzisz? Jaknajprędzej przez las...

— Zdażymy! Najgorsze za nami. Papierosa dalibyscie.

Zwarjował. Chcesz, aby nas dojrżeli? Daliby wam wtedy.

— Wam komisar „pa boł’sze” napewno...

— Swolocz! — pomyślał Grisman.

Ekskomisarz pograżył się w zadumie. W długotrwałość rewolucji, po ostatnich wypadkach — nie wierzył. W przeciągu kilku lat „wiernej” służby u czerwonego rządu, ani na chwilę nie zapomniał o sobie. Nagromadził tyle, że, jak sam sobie powtarzał to w duchu, nie bez satysfakcji:

— Na niejednen porządny interes wystarczy...

Jechali ze dwie godziny. Konie szły stępa, gdyż posuwano się wśród wertepów, drogą leśną, pełną grzęzawisk i wybojów. O dwie wiorsty od właściwej granicy chłop przystanął. Podróżny pakunki nawiązał na linkę, wcisnął do rąk chłopca resztę umówionego wynagrodzenia i zniknął w gąszczach.

Drogę znał. Nieraz tędy błdził.

Woźnica odjeżdżając przeżegnał się trzy razy i splunął:

— Aby ci nogi połamał!

Grisman brnął szlakiem leśnym ku strumieniowi, kędy rozsiadło się miasto graniczne. Nieopodal od osady zakwilił cicho przez zęby udając

ptaka. Po chwili odpowiedział mu głos podobny Izaakowi.

— Szajn jest! — odetchnął z ulgą, — a więc wszystko dobrze.

Z ciemności wynurzył się człowiek wysokiego wzrostu i stanął tuż przy nim.

— Ty Grisman?

— Zdrastwujcie. Co z granicą?

Szajn machnął ręką.

— Nasi uprzedzeni. Przejdziemy bezpiecznie.

Przybyły wziął na siebie część ładunku i ruszyli dalej. W drodze objaśniał o sposobie przejścia.

— Posterunki po naszej stronie zaniepokojone będą przy moście. My tymczasem przepawimy się brodem, po przeciwległej stronie. Woda płytka, do połowy holecz najwyższej.

Obeszli więc bokiem. Powoli zeszli ścieżką w jar Zbrucza. Szajn ścisnął Izaaka za ramię.

— Sza... Tam most. Musimy zaczekać, aż „nasi” rozpoczną.

Szajn dowcipkował:

— Ładunek macie niczego. Ciężkawy. Widać, żeście o niczem nie zapomnieli!

— Prawie...

Roześmieli się obaj.

W mroku zaszamotało się coś nagle. Przywarowali. Dobięgli do nich odgłos jakby szybkiej, niewyraźnej rozmowy. Krzyknięto w pojedynkę. Zawtórowały mu inne głosy. Padł strzał. Po nim dalsze.

Żyd przybyły z za Zbrucza zamruczał z zadowoleniem:

— To „nasi”. Niech strzelają! Nie pierwszego was przeprowadzam. Idziemy. Uważajcie, aby nogi nie przemoczyć. Kierujcie się tuż za mną.

Weszli do wody i minęli ją w bród. Po przeciwnej stronie rzeki Grisman odetchnął z zadowoleniem:

— Nu, sława Bogu!

O KRESACH I NA KRESACH.

(Zamiast tygodniowego przeglądu prasy).

SAMI SOBIE PRZECZĄ.

„HROMADA” wychodząca w Łucku, zawodzi żałośnie ilekroć razy chodzi o smutny dla niej wynik plebiscytu szkolnego na Wołyniu. Ostatnio, w kilku numerach z rządu, najpierw ktoś inny, a wreszcie Senator Czerkawskij, stentorowym głosem wzywa „wołyńskie ukraińskie hromadianstwo” do akcji na rzecz walki o szkołę ruską. W Nr. 32 (38) z dn. 8 bm. tak łzawi senatorek krokodylim płaczem:

„Szkołę naszą ukraińską nam odebrali, a narzucili nam szkołę polską. W cudzej, nie własnej szkole musimy uczyć swoje dzieci. Prawo, które pozwala nam mieć dla swych dzieci szkołę ukraińską, tak jest zepsute rozporządzeniami b. ministrów (sic! — przyp. red. „Z. W.”), że teraz zupełnie nie mamy szkoły ukraińskiej itd...”

„Co w takim razie należy czynić, aby wywalczyć sobie szkołę ruską?”

„A oto co.”

Nowy minister oświaty p. Sujkowski: „powiedział, że kiedy do niego zwrócą się odpowiednio gromady wiejskie z prośbą o szkołę ukraińską, to on im pozwoli mieć szkołę ukraińską”.

W „trosce” o przeznaczenie nieudanego plebiscytu szkolnego na Wołyniu, posłowie ruscy rozpoczynają olbrzymią agitację, lecz i... (o zgrozo! — przyp. „Z. W.”) i to się nie udaje. Mimo zabiegów przeznaczonych opiekunów „ukraińskawo naroda na Wołyni”, kmiotkowie nie zwracają na nią żadnej uwagi. Oto, co pisze „DWIN”, wychodzący w Równem, o tej samej czulej materii: Czytamy tam taki obrazek w Nr. 200 z dn. 8 bm. str. 4 t:

„WIEC SIĘ NIE ODBYŁ”. W dniu 1 sierpnia w tak zw. „Narodnym Domu” miał się odbyć wiec w sprawie szkolnictwa ukraińskiego. Miało przybyć kilku posłów. I rzeczywiście posłowie Kozicki i „sławetny” M. Czuczma, oraz senator Karpinski przybyli. Jednakże wiec się nie odbył. Było zaledwie 20 osób. I dla tego odbyła się tylko narada w budynku „Proświty”.

Tak panowie z HROMADY, jakibyście niemi nie szli, zawsze „oliwa sprawiedliwa” i szydelko z worka samo wyłazi...

„NEKROLOG” DLA ŻYWEGO...

PRZEGLĄD WOŁYŃSKI w Nr. 31 (112) z dn. 8 bm. wystąpił z takim „nekrologiem” dla urzędującego, jeszcze wojewody wołyńskiego:

Dowiadujemy się z należytego źródła, że w tych dniach wojewoda wołyński, p. Dębski, opuszcza swe stanowisko, a na jego miejsce przychodzi jeden ze starostów województwa łódzkiego p. Mech.

Z ogromną niechęcią bierzemy pióro, aby rozzejrzeć się w półtorocznej działalności na Wołyniu p. Dębskiego, rzecznika reakcji, a zarazem

II.

Dom Rubinkranców mieścił się na odległym przedmieściu, niedaleko od cerkwi, na ulicy spokojnej i bezludnej. Szajn wiódł komisarza pod parkanami.

— Już niedaleko. U Rubinkranców będziecie mogli odpocząć spokojnie.

— Co to za ludzie?

— Możecie im ufać. Rubinkranc to człowiek pewny, kiedy mu zapłacą. On zresztą dobry kupiec. Wie przecież, że kiedy nasi uciekają z Rosji, to nie z pustymi rękami. Przyjaźń takich zawsze się oplaci.

Mineł kilka wąskich zaułków, skręcając w zadrzewioną uliczkę. Wychodziły na nią jedynie ciemne teraz ogródki. Domów niemal nie było widać, gdyż światła wszędzie pogaszono. Szajn zatrzymał się przed wysokim płotkiem i pociągnął za kołatkę. Otworzył im furtę młody żydek, którego przewodnik powitał wesoło!

— Gościa prowadzę.

— Z dobrym utrom! — odrzucił tamten i wprowadził ich do wnętrza domu.

Znaleźli się w pokoju o szczerle zamkniętych okienkach. Szajn podkreślił knot od lampy:

— Josel zawołajcie ojca.

Złożyli rzeczy na krzesłach. Szajn roztarł ztężale dłonie i rzucił wzrokiem na Grismana:

— Musicie się przebrać. W waszym ubranlu u „białych” niebezpiecznie.

Zagadnięty uśmiechnął się znacząco:

— I brodą wypada ogolić. To bardzo zmienia wygląd.

Do pokoju wszedł Rubinkranc, stary żyd ubrany po europejsku, z długą siwą brodą, którą trzymał w koniuszkach ruchliwych palców. Z pod obfitych brwi patrzyło dwoje bystrych, ciekawych oczu. Ścisnięte usta znamienowała powściągliwość, wyrażająca się w banalnym przywitaniu:

(c. d. n.).

wiernego i oddanego jej niewolnika. Podstawą naszej niechęci jest sentencja: de mortuis aut bene aut nihil, lecz niestety w tym wypadku do sentencji tej zastosować się nie możemy, popełnilibyśmy bowiem przez to wielki grzech społeczny.

Po tym bajecznym wstępie, w kruciatkiem zdaniu dowiadujemy się o, co się tu właściwie chodzi:

...oraz w ustosunkowaniu się do niepodległych mu resortów, jak również i w dziedzinie spraw personalnych podległych mu funkcjonariuszy państwowych.

Rozumimy!

Oczywiście, że p. Dębski nie mógł podobać się, ani pp. Skrzyńskim, ani Chylińskim. Obydwaj ci pp. gwałtownie nie cierpią osoby niezwołanego jeszcze wojewody: Jak zaś złośliwi twierdzą, ponoć jeden z tych panów miał nawet przyjechać z Warszawy i „radosną” wieścią, że już sam oglądał podpisany akt dymisji... Ta też „osoba” miała w błąd „PRZEDLĄD” wprowadzić...

Zdanie „PRZEGLĄDU WOŁYŃSKIEGO” o „rzeczku reakcji” nic nas nie obchodzi. Spółceństwo wołyńskie umiało już dać odpowiedź na tę przedwczesną wiadomość, wysyłając szereg telegramów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana Bartła, protestujących przeciwko dymisji.

A, że pismo „postępu majowego” na Wołyniu skompromitowało się przez ten nekrolog i to doszczętnie, to także — fakt!

Skompromitowani są zaś nim i ci ludzie, którzy szyld tego pisma stanowią. Kto zaś oni są — tego chyba pisać nie potrzebujemy.

„GŁOS LUBELSKI” O POLITYCE KRESOWEJ.

„GŁOS LUBELSKI” w korespondencji z Wołynia, nie bez słuszności pisze z racji zamordowania śp. JACENTEGO PIRO-NIA:

Wskazywaliśmy również na przyczyny tego stanu rzeczy. Główna przyczyna to zbyt liberalne rządy polskie na Kresach — uniżone zabiegi o względy rusinów.

Władza jest słabą, nie więc dziwnego, że pod jej bokiem legną się spiski, konspiracyjne i organizacyjne terrorystyczne, raz po raz rozlegają się głośnie echem zabójstwa i skrytobójcze morderstwa, dokonywane głównie na właścicielach ziemskich.

Zywiół radykalno—rusiński pragnie w ten sposób steroryzować ziemian i osadników polskich

— zmusić ich do wysprzedania ziemi i ucieczki za Bug.

Długi szereg zabójstw, dokonanych wśród właścicieli ziemskim w latach ostatnich, dowodzi tego niezbicie. To też emigrują z tamtąd głównie ci właśnie właściciele ziemscy, żyjący na Wołyniu wiecznie pod zgrozą utraty życia.

A „PRZEGLĄD WOŁYŃSKI” furt bawi się w postępowość i zrzedzi na „reakcję”!

A WIĘC KTO KŁAMAŁ?

W z. numerze „ŻYCIA WOŁYŃSKIEGO” wyczytaliśmy takie urzędowe sprostowanie:

Powołując się na § 21 Dekretu prasowego z 27.11.1919 r. (Dz. praw Nr. 14. poz. 186 z roku 1919), w związku z umieszczeniem w Nr. 23 „Zycie Wołynia” notatki „Portrety, starszy żandarmer, poczta i list otwarty” uprasza się o umieszczenie w najbliższym numerze sprostowania, że: jak wykazały, przeprowadzone przez Dyрекcję Poczty i Telegrafów w Lublinie dochodzenia, Urząd pocztowo-telegraficzny w Łucku nie zdradził pułkownikowi p. Kalabińskiemu, żadnej tajemnicy telefonicznej.

Wobec tego przypominamy, że p. podpułkownik Kalabiński własnym listem i własnym podpisem stwierdził w pierwszym po przewrocie Nrze „PRZEGLĄDU WOŁYŃSKIEGO”, że b. prezydent miasta Łucka miał o nim mówić przez telefon do „SŁOWA POLSKIEGO”, a o tem poinformowano go na pocztę. Wobec katerycznego oświadczenia Dyрекcji Poczty i telegrafów, radzibyśmy wiedzieć, kto informował p. podpułkownika?

Radzibyśmy wiedzieć to tem bardziej, że interesuje się tem szeroka opinja publiczna. Zarazem podkreślamy, że przecież ktoś z pośród obu stron poruszonych, mówił, czy pisał nie prawdę.

Radzibyśmy wiedzieć — kto? Sers.

Dwie beczki.

(Bajeczka).

Zdarzyło się przypadkiem, że z tej samej górki Toczyły się bednarza dwie pękate córki.

Dwie beczki ogromniste, jak Noego arka. Jedna — cicho, powoli, druga — jak plotkarka: Z hukiem, stukiem, hałasem, z piekielnym bębnieniem,

Patrzył na to Staś mały z wielkiem zadziwieniem, Bo też nie mógł zrozumieć skąd taka różnica. Gdzie się kryje różnicy główna tajemnica.

W tem gołąbek, co gruchał z małżonką na dachu, Spozrzęglszy, że z podziwu Staś otworzył usta — „Nie dziwuj się, rzekł, bardzo — rzecz to zwykła [Stachu:

Ta beczka bałagani, gdyż jest wewnątrz pusta”!

S. Zenobi.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

P. Młodzianowski, min. spraw wewnętrznych, lubiący powiedzenia nie nazbyt obmyślane, dużo mówił w ub. tygodniu. A więc najpierw oświadczył, że wiadomości o ustąpieniu woj. Dębskiego są plotką i że na razie, udaje się on na urlop półtoramiesięczny. Następnie oświadczył, że p. Raczkiewicz narazie nie zostanie jeszcze wojew. poznańskim. Wreszcie stwierdził, że nie ma zamiaru podawać się do dymisji, choć go o to opinja publiczna posądza.

I co do tego ostatniego wynurzenia p. ministra nie wiemy, czy także „myślał to na razie”, czy też już ostatecznie jest pewny swego stanowiska ministra spraw wewnętrznych?

Poza tą „emocją” ministerjalnych „gadu-gadu”, innych w naszym życiu wewnętrznym państwowym było niewiele. Sejm i senat odpoczywają. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dwie nowe ustawy o naczelnych władzach wojskowych, wydane na podstawie udzielonych rządowi pełnomocnictw. Dzięki nim, faktycznym naczelnym wodzem wojska polskiego został dzisiejszy minister spraw wojskowych.

W życiu polityczno-ekonomicznym całego państwa, mamy do zanotowania pierwsze wiadomości o niezbyt dobrym urodzaju tegorocznym. Sprzęt zboża odbywa się z przeszkodami, dzięki stałym

niemal słotom. Plony są słabe, wśród innych dziedzin życia w Polsce — cisza.

SPRAWY ZEWNĘTRZNE.

W dziedzinie spraw zagranicznych na uwagę zasługuje zaprzeczenie licznych wiadomości o rozruchach w państwie czerwonych carów. Sprostowania te płyną od samych sowietów. Kategorycznie zaprzeczają one jakimkolwiek bądź zamieszkom w łonie swego państwowego organizmu, a przeciwnie twierdzą, iż wszystko tam dzieje się po staremu, na zdawną utartą modłę bolszewicką. Ponieważ jednak do Rosji daleko, do wnętrza jej trudno bez uszczerbku dla „zdrowia” trafić, więc też trudno sprawdzić, co mają w sobie z prawdy — same zaprzeczenia.

Poza Rosją interesują Polskę jeszcze dwie sprawy, które już się rozgrywają, lub w czasie najbliższym rozgrywać będą na forum międzynarodowym.

Pierwszą to jest ratowanie francuskiego skarbu państwa przez nowy rząd jedności narodowej. Poprawa franka postępuje pomyślnie naprzód.

Drugą sprawą jest zbliżająca się jesienna sesja Ligi Narodów. Zgromadzenia to jest dla nas o tyle ważne, że będzie na niem debatowane zagadnienie otrzymania przez nas miejsca w radzie Ligi. Zobaczymy, czy to, co się nie udało rządowi koalicyjnemu, uda się rządowi p. Bartła? (Ni.)

Niedyskrecje wołyńskie.

Sezon ogórkowy.

Słońca trochę! — wdychaliśmy w maju, — ciepła ożywczego, lala! — czyż się nie doczekamy? I przyszło lato, lecz kapryśne, to strojne w jasne promienie, to znów płaczące strugami łez niebiańskich, to chmurne, jak zgryźliwy referent, siedzący za biurkiem bawlącego na uropie pana naczelnika, to znów, radością dyszące, jak podlotki, zdradzające panu majorowi roześmianymi oczkami swą zgodę na miłość wzajemną, czarowną, a nieznaną jeszcze.....

Dzień po dniu mijają, a kanikuła wszedłszy w okres ogórkowy, — nudy sieje wokół.... Ten i ów dla zabicia czasu poluje na kaczkę, lecz choć „człowiek“ dobrze strzela, Pan Bóg kule nosi... niejedyn śrut zbłądził...; inni, gwoli nudów rozpruszenia, niepokoją policję pojedynkami..., bo i komuż życie niemile?

Każdy urozmaica sobie chwile i skracając czas dłużyć się, jak może!

Pan doktor wygrał proces, to też z mecenasem i dostojnym... gronem biesiadników „oblał“ sprawę, jak należy; pan radca, wyprawiszyci godną małżonkę z tobołami i dziećmi na letnisko, odmładza się „kremem ogórkowym“ i „lilją“, moczona w spirytusie; zacny mecenas, nie wygrawszy od trzech miesięcy ani jednego procesu, szuka lepszego powodzenia w kartach, lecz i tu ponoć szczęście mu nie przyja; pan inżynier rozleniwiał do reszty, choć klientela niezgorsza, nudzi się nieborak wśród nawału pracy; profesor z powagą bije muchy packą, co mu nawet w sezonie ogórkowym nudzić się nie pozwalają; redaktor gra zapamiętałe w szachy, a także z nudów, bo i o „czemże tu pisać, wśród ogólnego zastoju.

A płci pięknej, czy także nudy dają się we znaki?

Nie zgłębsz duszy tych istot, bo zawsze one rozkoszy pełne i zadowolenia!

Powabne swe kształty otulają w gazy, woale, muśliny, markizety i siećki tych powiewnych, przejrzystych tkanin, — łowią mężów i kochanków, — dziś wszakże na wędkę udanej skromności nie złowi już pożądanego zawsze mężczyznę, — chytry i on! Zawsze strojne panny, obnażające z lubością kolanka i z dekolcikami wiele mówiącemi, przystrajają się w „krzyk mody“ kostjomy kąpielowe... I nuże wabić, niby rusalki; czel i poważania godna matrona, nie gwoili erotycznych pobudek, lecz dla zdrowia jedynie, zastąpiwszy egzotyczny listek figowy, naszym rodzimym łopuchem (obrisempiternum vulgaris), pozwala, słońcu na pieszczoty, o jakich prze-

ciężny śmiertelnik nawet z kobietą Balzakowską marzyby nie mógł; zawsze uczciwe i skromne mężatki, wstydzące się mężowi pokazać w matince lub szlafrocisku, pozwalają cichym swym wielbicielom podziwiać, niekremowane kostjumem kąpielowym swe kształty i z lubością odają słońcu bożemu 99% powabnej nagości....

A słończko nieczule na wdzięki i urodę, znika z firmamentu i księżycowi każe wśród nocy cichej być stróżem moralności i cnoty, jemu każe pilnować, by krew rozgrzana łagodnie stygła....

Nie upilnuje starzec; choć głuchy i niemy, lecz wrażliwy przesadnie, co spojrzy na ziemię, oko wstydliwie chmurami zasłania; tam zgorzzyła go scena w ustroniu cmentarnem..., tu znów w ogród ledwie spojrzal, osłupiał z przerażenia..., rzucił okiem do wnętrza mieszkania, zawsze napozór skromnego i „najpiękniejszego“ mężczyzny i tam zgorzenie, spojrzal do klubów — grają, w restauracjach — piją, westchnął nieborak ze zdumienia i zszedł, z posterunku z tem niezłomnym postanowieniem, aby w sezonie ogórkowym więcej nie świecić..... Odilon.

Dzieje parafji łuckiej.

O siedlisku, Karasówka * (ks. Nr. 3, 5, 6, 7, 18), obecnie Biwaki, ** (ks. Nr. 7.) należącym do m. Łucka, jak również o siedlisku „Dywinek, *** (ks. Nr. 3 i 5), należącym niegdyś do wsi jezuckiej Łyszczce, albo o siedlisku „Liplanki“ należącym do opactwa Zydycyńskiego, a także o uroczysku“ Wierzchpole, **** (ks. Nr. 3, 5 i 6), należącym do majątku Łyszczce Worotniów, jak również o folwarku „Wyrwichwasty, ***** (ks. 6), należącym do majątku Horodyszczce niegdyś Modesta Steckiego, a nawet o wiosce „Przedmoście“, *) ks. Nr. 3, 5, 6, 7 i 8, należącej niegdyś do rodziny Lipskich, starość w Hnidawskich, w Stow Gleogr. niema żadnej wzmianki. Prawda, że te miejscowości obecnie albo utraciły zupełnie, albo też zmieniły swą nazwę, jednak nazwa „Biwaki“ przetrwała od r. 1835 do czasów dzisiejszych. O Karasówce w księgach parafjalnych, w latach 1802—1808 zapisano co następuje. „Karasówka — siedlisko na polach m. Łucka 5 w. na wschód, gdzie kilka domów, przez łuckich mieszczan postawionych z zabudowaniem gospodarskim do złożenia zboża z pól miejskich zebranego, znajduje się. Tamże karczma, winnica i cegielnia.“ Mieszczanami tymi byli: szlach. Jan Plotrowicz, kupiec l. 38 (1802) żon. z Marjanną Wilińskich l. 25 bezdzietni, mieli wychowankę Pawła Jaworskiego l. 5, mieszkali w Łucku na wyspie w rynku: we własnym domu, a obok nich, w murowanym domu, należącym do seminarjum djeczajnego, przed tem zamieszkałym przez braci bonifratów, mieszkał drugi mieszczanin

szl. Ernest Sedlaczek l. 47 (1802) żon. z Antoniną z Królikiewiczów l. 36; mieli dzieci: Feliksa l. 3, Wiktorję l. 12, Salomę l. 9, Elżbietę l. 8, Teklę l. 5, Franciszka r. l. (18-6) Ignacego l. 3 (1806). W r. 1806 Sedlaczek zbudował sobie dom własny nad rzeką Głuszcem. W 1807 r. w Karasówce w domu Sedlaczka zamieszkał Józef Wiliński, — siodlarz, l. 40, żon. z Heleną z Futkowskich l. 28; mieli dzieci: Franciszka r. l. Paulinę l. 5, Karolinę l. 4; przy nich mieszkał brat Heleny Stefan Futkowski mł. l. 21. Anna Futkowska l. 22 siostra, Paweł Jakubowski l. 18 służący. W domu zaś Plotrowicza mieszkał Jan Woźnicki l. 50, żon. z Petronellą i dzieci: Franciszek l. 7 (1802), Katarzyna l. 13, Marjanna l. 10, Petronella l. 3. W 1815 r. o Karasówce zanotowano, że testamentem została legowana przez sław. Jana Plotrowicza, właściciela znajdujących się tam zabudowań, konwentowi Ojców Bonifratów łuckich — data nie wskazana, który, po zdarzonym pożarze pozostała karczma, winnicę i cegielnię wydzierżawili W-mu Bogusławowi Starzyckiemu. W r. 1815 karczmę przy trakcie arendował karaim, a przy winnicy mieszkał rzadca ur. Antoni Zdański kaw. l. 40 i Joachimetrykowski mł. l. 30 szewc. W 1816 r. Bogusław Starzycki pobudował w Karasówce folwark z dworkiem, założył pasiekę i na długie lata zamieszkał z rodziną i dość liczną służbą. Dłuższe lata we dworak mieszkał. W-ny Bogusław Starzycki l. 43 (1816) posesor, żon. z Anną z Dobrowolskich l. 32, przy nich dzieci: Józef l. 3, Antonina l. 2, Józef Jaśkiewicz, syn Anny z pierwszego małżeństwa, l. 12 i Karolina Jaśkiewiczówna l. 13. Tamże mieszkał i rzadca Stefan Matkowski kaw. l. 36, Magdalena Rogalska, gospodyni, Jan Lewandowski l. 12 służący, Wincenty Szczerbiński uczeń szewski l. 17, a w futorze-pasiece, do Karasówki należącym, mieszkał Franciszek Rogalski pszczenarz z rodziną. W 1821 r. u Starzyckich zamieszkał ur. Jan Szulkowski l. 62, żon. z Antoniną z Malachowskich l. 53. W 1830 r. w Karasówce osiadł W-ny Ludwik Chojnacki l. 42, stolnik, żon. z Marjanną z Teleżyńskich l. 40, przy nich Juljanna Teleżyńska, siostra żony, panna l. 28, Kajetan Chmielnicki wd. l. 54. Franciszka Kostomska, panna l. 21, służąca. W r. 1833 p. Chojnacka owdowiała. W r. 1835 Karasówka zmieniła nazwę na „Biwaki“ inaczej nazywali ją drugą częścią wioski Dworca i mieszkał tam Konstanty Teleżyński, żon. z Kamillą z Peretjatkowiczów, przy nich Marjanna Chojnacka wdowa, Marjanna Wierzyńska, Jan i Grzegorz Wasi ewscy.

Obecnie Biwaki dzierżawią od miasta Łucka przeważnie Niemieccy koloniści, pozostali sprzed wojny światowej, a być może, że warunki te w prędkim czasie się zmienią. A. Wojnicz

(C. d. n.)

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Finansowanie zbiorów. Bank Polski wychodząc z założenia, że do ożywienia rynku wewnętrznego w dużym stopniu będzie mogło przynieść się racjonalne sfinansowanie tegorocznych zbiorów, przeznaczył na akcję zakupu od rolników zboża sumę 20.000.000. Jednocześnie w porozumieniu z Min. Skarbu, oraz Min. Rolnictwa został ustalony następujący tryb postępowania: z ogólnej sumy kredytów przeznaczonych przez Bank Polski, 16 milj. zł. posłuży do sfinansowania eksportu, pozostałe zaś 4 miliony złotych będą obrócone na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Kredyty te będą przyznawane na zakup nie tylko zboż, ale również mąki, oraz nasion roślin strączkowych, pastewnych i przemysłowych. Uruchomienia omawianych kredytów należy oczekiwać przed dniem 15 sierpnia br.

Przy kredytowaniu zakupów dla rynku wewnętrznego, w celu przyjęcia z pomocą rolnictwu wschodniej części Rzeczypospolitej, będą udzielane pożyczki pod zastaw listów przewozowych tylko w tych wypadkach, o ile transporty będą kierowane ze wschodu na zachód.

Przy finansowaniu eksportu poważniejsze organizacje eksportowe, które będą w stanie dać same dostateczne zabezpieczenie zaciąganych zobowiązań, będą mogły ubiegać się o kredyt bezpośrednio w Banku Polskim, firmy natomiast finansowo słabsze zmuszone będą starać się o żyro Banku Gospodarstwa Krajowego, względnie Państwowego Banku Rolnego, przyczem zostało ustalone, że koszty tego żyra nie będą przekraczały 2%.

Kredyt na sfinansowanie eksportu będzie przyznawany stopniowo. Dla zapoczątkowania akcji zakupu od rolnika zbo-

ża, względnie nasion zostanie organizacjom eksportowym przyznany kredyt w wysokości 20% ogólnej sumy. Kredyt ten będzie zabezpieczony weksłami, względnie innymi papierami wartościowymi; rolnicy otrzymają go tytułem awansu przy załadunku zboża lub nasion do wagonów. Dalsze 60% przyznanych kredytów Bank Polski wypłaci w chwili, gdy wejdzie w posiadanie listów przewozowych, reszta t. j. 20%, zostanie wypłacona po uiszczeniu zapłaty za towar przez odbiorcę zagranicznego.

W związku z powyższą akcją, podjętą przez Bank Polski, dnia 19 lipca b. r. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja z udziałem przedstawicieli Min. Skarbu, Banku Gosp. Krajowego, Państw. Banku Rolnego, oraz wybitniejszych organizacji rolniczo-handlowych, trudniących się wywozem z Polski zboż.

W toku dyskusji, jaka rozwinęła się nad zamierzeniami Banku Polskiego, wyłoniła się myśl zcentralizowania eksportu zboża, przez powołanie do życia, wspólnego dla wszystkich zrzeszonych firm biura sprzedaży; biuro takie, występując w imieniu ogółu zrzeszonych eksporterów, byłoby w stanie zapobiec ujemnym skutkom dzisiejszego chaotycznego i niezorganizowanego eksportu zboża i nasion z Polski.

Gotowość przystąpienia do organizacji takiego biura zgłosiły na posiedzeniu: S-ka Akc. „Kooprolna“, Centrala Spółdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych, S-ka Akc. Handlowa Ziemiopładami, Pomorski Syndykat Rolny, oraz Syndykat Rolniczy w Krakowie. Organizacje wielkopolskie, oraz część organizacji małopolskich zastrzegły sobie czas do namysłu.

Sprawę utworzenia biura sprzedaży postanowiono załatwić w drodze bezpośredniego porozumienia się zainteresowanych instytucji, przyczem stwierdzono, że bez względu na to, czy biuro takie zostanie utworzone, czy też nie, poszczególne organizacje eksportowe będą pertraktowały o kredyt z Bankiem Polskim każda oddzielnie; jednocześnie zaznaczono, że zrzeszone organizacje, w żadnym razie nie będą mogły rościć pretensji do wyłącznego korzystania z kredytów, jakie zostaną przyznane przez Bank Polski na akcję finansowania tegorocznych zbiorów.

(Przemysł i Handel).

Kurs mleczarski. — bieżącym roku powstało względnie powstaje szereg mleczarni współdzielczych w pow. Łuckim, Dubieńskim i Lubomelskim. Dzięki pomocy Min. Rolnictwa mleczarnie te mają możliwość zaopatrzyć się w przyrządy mleczarskie. Gorzej jest z wykwalifikowaniem pracowników i kierowników posiadających technikę mleczarską. Dlatego też warto by nasze powstałe lub powstające mleczarnie współdzielcze skorzystały z inicjatywy C. T. R., które pragnąc zapewnić dostateczną ilość wykwalifikowanych kierowników dla nowopowstających mleczarni, organizuje II-gi 3-miesięczny kurs mleczarsko-maślarski w Łiskowie Kaliskim.

Program nauki obejmować będzie wykłady teoretyczne (mleczarstwo, maszynoznawstwo, organizacja, urządzenie i prowadzenie mleczarni spółdzielczych, rachunkowość mleczarska, hodowla i związki kontroli obór, jajczarstwo, ogólne wiadomości z fizyki i chemii), oraz zajęcia praktyczne w mleczarni i laboratorium i repetycje. — Cały kurs trwać będzie od 20 września do 20 grudnia b. r.

Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem przez cały czas trwania kursu (3 miesiące) pobierać się będzie 50 zł., płatne w trzech ratach miesięcznych zgóry.

Kandydaci bezzwłocznie po ukończeniu kursu muszą na swój koszt odbyć obowiązkową 6-tygodniową praktykę w wyznaczonych przez Zarząd Kursu mleczarniach spółdzielczych. — Koszt

praktyki wyniesie około 60 zł. (zwrot kosztów utrzymania).

Ilość miejsc ściśle ograniczona.—Pierwszeństwo na kurs mają:

1. Kandydaci, którzy wykażą się świadectwem z odbytej praktyki mleczarskiej (co najmniej 6 tygodni).

2. Wychowawcy szkół rolniczych.

3. Inni kandydaci, którzy ukończyli szkołę powszechną.

Podania należy składać do Instruktorjatu Społeczno-Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 15 września r.b.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, dokładny życiorys, oraz dokładny adres pocztowy — do podania winny być dołączone: 1) metryka, 2) świadectwo szkolne (może być uwierzytelniony podpis), 3) świadectwo z odbytej praktyki, 4) świadectwo moralności, wystawione przez miejscowego proboszcza, lub władzę gminną.

O przyjęciu na kurs kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie. — Przybywający na kurs kandydaci winni zabrać ze sobą pościel i siennik.

Kredyt dla nabywców gruntów. —

W myśl ustawy z dn. 28 grudnia 1915 r. pomoc kredytowa dla nabywców gruntów ma być udzielana w następujących formach: 1) kredyt gruntowny w postaci reszty ceny kupna, którą nabywca winien spłacać w okresie lat 5 i dotyczy wyłącznie gruntów państwowych, lub przejętych przez państwo na cele reformy rolnej (art. 72), 2) kredyt z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego na dokonanie wpłat na ziemię nabytą z parcelacji rządowej, prywatnej instytucyjnej, jako kredyt uzupełniający do kredytu P. B. R. w listach zastawnych (art. 73), 3) kredyt z powyższego funduszu na zagospodarowanie się (art. 74). Bliższe warunki tych kredytów określają art. 72 — 75 ustawy. Przepisy wykonawcze do tych artykułów są obecnie w opracowaniu.

Kredyt dla osadników. — Pomoc kredytowa dla osadników cywilnych i woj-

skowych była udzielana w roku 1926 na tych samych zasadach i w tym samym trybie, co w roku 1925. Pożyczki osadnikom przyznawał państwowy Bank rolny, złożone podania opinjowane były przez komisarzy ziemskich, lub przez powiatowe związki osadników wojskowych. Część funduszy z roku 1925, w wysokości 300,000 zł. przeznaczono na umożliwienie nabycia osad likwidacyjnych w b. dzielnicy pruskiej optantom—rolnikom wysiedlonym z Niemiec w r. 1925 (sierpień—wrzesień), oraz uchodźcom. Z sumy tej udzielono zgórą 50 pożyczek na kupno osad. W r. b. pomoc kredytowa dla osadników przewidziana była w wysokości 12,060,000 zł., mianowicie dla osadników cywilnych—9,560,000 zł., dla wojskowych—2,500,000 złotych, (w rokueszłym kredyt wynosił 12,800,000 zł., niezależnie od tego była przewidziana bezzwrotna pomoc osadnikom wojskowym w sumie 2,400,000 zł.). Na poczet tej sumy skarb państwa wyasygnował w ciągu pierwszego półrocza b. r. — 3,500,000 zł., z czego 20%, t. j. 676,000 zł. przeznaczono na pomoc kredytową dla osadników wojskowych, reszta dla cywilnych. Z końcem 1 półrocza oczekiwano na załatwienie zgórą 6 127 podań, na sumę około 6,127,000 zł., licząc przeciętnie na 1 podanie po 1,000 zł. Wysokość pożyczki na osadę nie może w zasadzie przekraczać 1,250 zł., w wyjątkowych zaś przypadkach 2.500 zł.

Polski przemysł ludowy na Międzynarodowym Targu w Utrecht (Holandia). — Rozpoczęte przez Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu we Lwowie (pl. Smolski 3) prace około zorganizowania zbiorowej wystawy małopolskiego przemysłu ludowo-artystycznego

na Międzynarodowym Targu w Utrecht (od 6—17 września br.) posuwają się naprzód, budzą zainteresowanie odnośnych sfer prodekujących. Cały szereg wytwórci zgłosił swój udział w tej zbiorowej wystawie. Konsul Polski w Amsterdamie przyrzekł poczynić wszelkie starania reklamowe, a akcją tą zainteresowało się również Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie i Zrzeszenie Polskiej Ekspansji Gospodarczej, w związku z czem wyjechał do Warszawy delegat Patronatu. Zgłoszenia udziału w zbiorowej wystawie przyjmuje Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu do 18 b. m.

Wyższa szkoła handlowa. — Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził dn. 21 lipca 1926 roku Nr. IV.S.W.5613/26 regulamin uzyskania stopnia magistra i doktora nauk ekonomicznych w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Władze akademickie na rok 1926—27 ukonstytuowały się jak następuje: Rektorem wybrany został prof. Bolesław Miklaszewski, Prorektorem—prof. Kazimierz Kasperski, Sekretarzem Senatu—prof. Zygmunt Limanowski wszyscy ponownie. Zapisy na rok 1926—27, przyjmowane będą w Sekretarjacie Szkoły od dn. 1 do 15 września. O terminie rozpoczęcia wykładów w nowym gmachu przy ul. Rakowieckiej powiadomimy oddzielnie.

Wiele Polska ma długów? — W dn. 30 czerwca b. r. długi zewnętrzne Polski wynosiły w przeliczeniu na zł. 3,369,775 553. Najwięcej winiśmy Stanom Zjedn. A. P. gdyż 2,243,223 627 (67% zadłużenia), W. Brytanji 7%, Francji 8%, Włochom 5% ogólnej sumy długów. Pozostała suma Szwecji, Holandji, Danji i t. d.

T Y D Z I E Ń W O Ł Y N I A.

Co tydzień niesie?

15

SIERPNI

1926 r.

Niedziela

Wniebowzięcie N. M. P.

- 16.VIII P. — Joachima, Rocha.
- 17.VIII W. — Jacka W. Julj. M.
- 18.VIII Ś. — Agapita Heleny.
- 19.VIII C. — Juljusza, Marjana.
- 20.VIII P. — Bernarda Op. D.
- 21.VIII S. — Joanny Fr. Wd.

Kalendarzyk astronomiczny

Dzień	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zach. księżyca	Ubyło dnia
15.VIII	417	1901	1119	2125	
21.VIII	429	1849	1751	238	24

Giełda pieniężna i zbożowa

(w złotych)

Cena dolara: giełdowa 9.02, 9.06, 9.04. pozagieł. 9.09.

Rubel złoty: 4.71.

Cena zboża: Pszenica 39.
Żyto 27.50

OD ADMINISTRACJI — posiadamy niewielką ilość kompletów „Życia Wołyńia“ za 1-e półrocze 1926 r., Nr.Nr. 1—28.

Cena za komplet zł. 10. — z przesyłką pocztową.

Nowi prenumeratorzy, którzy uiszczą całkowitą roczną prenumeratę 13 złot., otrzymają wszystkie numery od 1-go bez dopłaty.

O książki dla bibliotek w gminie. — Komitet założenia wzorowej wsi „Krymno“, mający na celu szerzenie oświaty i kultury we wszystkich miejscowościach gminy Kamień-Koszyrskiej, organizuje szereg bibliotek i czytelni. Nie rozporządzając jednak dostatecznymi funduszami, zwraca się do ofiarności publicznej. Niemal w każdym domu znajduje się kilka książek już przeczytanych, które mogłyby być ofiarowane bez szkody dla ich posiadacza, a inicjatorom ułatwi dostarczenie strawy duchowej dla szerokich warstw. Komitet zwraca się przeto z najgorętszą prośbą do wszystkich osób, którym nie jest obojętne dobro społeczeństwa, o nadsyłanie darów pod adresem: „Komitet wzorowej wsi“, gmina i poczta Kamień-Koszyrski.

Zmiany w Wołyńskiej Dyr. Robót Publ. — Dyrektor Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łucku p. Pruchnik, został przeniesiony na równorzędne stanowisko na Polesie do Brześcia n. Bugiem. Na jego miejsce mianowano p. Księżopolskiego, dotychczasowego kierownika Dyr. Rob. Publ. w Brześciu.

Wielki jarmark w Powursku. — Dnia 2 b. m. w Powursku odbył się pierwszy wielki jarmark na zwierzęta domowe, produkty gospodarcze i przedmioty codziennego użytku, który zaczynając od tego dnia będzie się odbywać w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. — Jarmarki w Powursku postanowiono urządzać na miejsce istniejących do czasu wojny światowej, tradycyjnych jarmarków w Halewiczach nad Stochodem.

Dokształcenie nauczycieli szkół powszechnych. — Dnia 2 b. m. w Gmachu Szkoły powszechnej № 1 we Włodzimierzu rozpoczęły się końcowe kursy metodyczno-pedagogiczne dla nauczycieli szkół powszechnych. Po odprawionem przez ks. kanonika Tuszyńskiego uroczystem nabożeństwie, do zebranych nauczycieli prze-

mawiał prof. Litwin. Na uroczystości otwarcia kursów, prócz zapisanych na kurs 56 nauczycieli, nauczycielek i prelegentów, obecni byli inspektor p. Kudela i p. wizytator Driański.

Pomoc dla teatrzyków szkolnych. — Dnia 2 b. m. w szkole powszechnej w Mikuliczach odbyło się organizacyjne zebranie T-wa pomocy dla chórów i teatrzyków szkół powszechnych i Kół Młodzieży Wiejskiej rejonu Mikulickiego. W skład Zarządu weszli nauczycielowie szk. pow. p. Bazgier, p. Martyniak, oraz komendant P. P. z Włodzimierza p. T. Piotrowski.

Z Sokola. — Skarbnik podaje do wiadomości, iż urzędowanie swoje w Kancelarii gniazda (Dom Stowarzyszeń) odbywa codziennie od godz. 17 — 18. W godzinach tych przyjmuje od druhen i druhów składki członkowskie. Wobec tego, że pieniądze potrzebne na wszelkie wydatki rzeczowe prosi o jaknajrychlejsze wpłacanie zaległych składek. Wszak wiemy z doświadczenia że zasoby pieniężne z nieba nam nie spadną, lecz takowych musimy sami dostarczyć, a więc każda spóźniona składka utrudni egzystencję gniazda.

Za wszelkie datki pieniężne na Sokola składa z góry ofiarodawcom podziękowanie. Czołem!

AKUSZERKA Z WILNA

Anna Chłopek

przeprowadza porody, udziela porad, przyjmuje zamówienia

ŁUCK: gmach poczty, wejście z podwórza od ulicy Wesolej.

3214—0—13

Kronika kowelska.

Sprawy szkolne. — Dnia 31 lipca zakończył się w Kowlu trwający przez cały lipiec kurs nauczycielski geograficzno-przyrodniczy. Od tego sierpnia w lokalu szkoły powszechnej im. Mickiewicza odbywają się wykłady na nowym kursie pedagogicznym.

W sprawie budowy kościoła. — Odbyło się w inicjatywy nowego proboszcza ks. Jarosiewicza walne zebranie dn. 8 bm. w sali teatru Ekspres. Wobec licznie przybyłych na zebranie parafian zostało ogłoszone sprawozdanie z obecnego stanu robót przy budującym się kościele oraz odczytany list b. proboszcza ks. inf. Sznarbachowskiego, informujący o akcji ofiarnej na rzecz budującej się świątyni wśród polonji amerykańskiej. Celem skoordynowania rozpruszonych sił, uzupełniono Komitet budowy kościoła przez kooptację 4-ech nowych członków; pp. inż. Krukowskiego, mecenasa Rakowskiego dyr. Martiszka i doktorowej Królewskiej.

Kwesty. — Celem zasilenia swych funduszy, Two Dobroczynności Chrześcijańskiej zorganizowało kwestę, która odbywała się na ulicach miasta i na dworcu kolejowym dn. 6-ego i 8-ego bm.

Z Nar. Org. Kobiet. — Nar. Org. Kobiet wraz z Tow. biblioteki w Kowlu postanowiły urządzać co drugą sobotę w klubie urzędniczym zabawy taneczne. Pierwszą zabawą był dancig, który odbył się dn. 7-ego bm. przy dość licznych udziałach osób spragnionych rozrywki.

Zabawa ludowa. — W niedzielę ubiegłą staraniem miejscowego koła L.O.P.P. na dochód wymienionej organizacji, urządzony został festyn ludowy w lasku na przedmieściu Wólka. Pomimo chłodnego wieczoru bawiono się ochoczo do północy.

Odłożona zabawa. — Naznaczona na dzień 1-szy bm. zabawa i loteria fantowa na rzecz biblioteki publicznej, z powodu niepogody została odłożona na 15-go sierpnia.

Cyrk. — Drugi tydzień bawił w Kowlu cyrk Ciniselego, którego stosunkowo wysoki poziom artystyczny oraz nader urozmaicony program, ściągają codziennie tłumy publiczności.

Zginął bez wieści. — Dnia 8 w niedzielę wyjechał na wycieczkę na rowerze mieszkaniec Kowla 18 letni. Kac i dotąd nie powrócił. Wszczęte przez policję poszukiwania zaginionego, oraz jego towarzyszy (z którymi podobno wyjechał) dotąd nie dały żadnego rezultatu. (Frch.)

Korespondencje z Wołynia.

Z Horyńgradu w pow. Rówieńskim. Piękny dzień mieliśmy 1 lipca, gdyż przybył do nas J. E. Ks. Biskup Szelązek. To też i nasza parafia Horyńgród wraz z proboszczem, która się składa w większej części z osadników osiadłych na osadach w Jazłowcach, Krechowcach, Halerowie, Szubkowie, Zalesiu, Bajonówce i innych, postarała się aby nasz najdostojniejszy pasterz spędził ten krótki czas przyjemnie. Ponieważ Jego Ekscelsja przybył do nas z Tucyna, więc uczniowie Państwowej Szkoły Rolniczej w Szubkowie ubrali piękną bramę i tu Ks. Biskupa przyjęto pięknym przemówieniem, które wygłosili: jeden z uczniów szkoły i proboszcz prawosławnej parafii; ten ostatni podkreślił współpracę całego narodu, który mieszka pod znakiem Orła Białego dla odrodzenia Rzeczypospolitej. Następnie Jego Ekscelsja przybył do Horyńgradu i tu przy bramie pobudowanej przez osadników przywitali najdostojniejszego pasterza: dyrektor szkoły rolniczej p. Lipiński, p. Bolesław Podhorski imieniem osadników i ks. proboszcz. Po nabożeństwie J. E. uzielił zebraniem pasterskiego błogosławieństwa i bierzmował. Potem zwiedził plac nowobudowanego się kościoła, który stanął na miejscu dawnego kościoła farnego wybudowanego przez książy Radziwiłłów, który został do fundamentów zburzony przez dawny rząd carski.

Tu także przywitali J. E. żydzi miasteczka i ofiarowali tort.

Następnie J. E. Ks. Biskup zwiedził szkołę rolniczą w Szubkowie i był także u kilku osadników, gdzie się interesował naszą gospodarką osadniczą.

Muszę wspomnieć, że nowa szkoła rolnicza dla dziewcząt będzie ukończoną i od października

prawdopodobnie już się rozpocznie nauka. Niech już teraz rodzice zapisują swe córki, które skończyły 16 lat do owej szkoły, gdyż nauka, którą tu otrzymają da im możność prowadzenia wzornego swych gospodarstw, a rodzicom na starość zapewni opiekę.

W połowie lipca utopiły się tu w rzece Horyniu w Horyńgradzie 2 osoby.

Żniwa rozpoczęliśmy tu 16 lipca, ale dotąd jeszcze nie ukończone, gdyż deszcz który padał od tygodnia nie pozwolił zebrać. Urodzaje tu są średnie. Zyto nawet mniej sypie niżeli w zeszłym roku, zato pszenica trochę lepiej. Jest nadzieja, że okopowe trochę lepsze będą aniżeli w zeszłym roku.

Wielu z naszych osadników pozakładało sobie sady, spruwając drzewka przez Kółko Woł. T. w Rolniczego w Łucku.

Także dążymy do założenia w przyszłości spółdzielni — młeczarni i sprowadzenia na jesień drzewek owocowych.

I to trzeba wspomnieć, że Sejmik Rówieński zajął się tu reperowaniem drogi, która prowadzi z Równego do Tucyna przez nasze kolonie osadnicze.

W. Kozmiński
Osadnik z nad Horynia.

Na włodziemskim szlaku.

Ot i bieda... p. Redaktor zapytuje o artykul z Włodziemierza. Kronika musi być zapełniona, prztem, ażeby nie pisać archaicznym stylem — ludzie bowiem przemęczeni żniwami, czytaniem artykułów o elektrowni miejskiej, komitecie społecz.-gospod. i zwalonych śladach naszych gnębicieli, pragną się spokojnie czegoś o sobie dowiedzieć... No cóż... pogoda się ustala, niebo, które tak neliłotliwie zęgnęło naszych kochanych żołnierzyków, udających się na letnie... trudy do Powurska, wyjaśnia się, ciemno tylko... ale w głowie u „p. Jas”, korespondenta włodziemskiego, „Głosu Prawdy”, który nie może przeboleć intratnej posady w Magistracie i stara się oczernić wszystkich, przed którymi nie tak dawno kornie chylił czoła, — a może na służbę powołają? Szkoda tylko szpalty w odnośnym numerze „Głosu Prawdy”, albowiem prawdę powiedziawszy możnaby z jasnego miejsca odnośnego numeru (gdyby pozostało wolne, zamiast artykułu p. Jas) zrobić higieniczny użytek w nagłej potrzebie...

Ale tu we wszystkim Rząd winien, nie mianuje takich panów burmistrzami, zmuszając ich by pozostali bezrobotnymi i korespondentami — z cudzemi wyrażeniami... „Głosu Prawdy”.

Na koniec pragnę się dowiedzieć jaki jest „język urzędowy” w naszych Magistratach... w chwili bowiem jak p. R. jest burmistrzem, tak często słyszy się rozmowy urzędowe w języku mniejszościowym, że innowiercy słysząc to są w kłopotcie, czy przychodząc do Magistratu nie mają zabierać ze sobą tłumaczy... od mniejszości, a przecież na jarmarkach i w sklepach tak dobrze wszyscy się rozumiemy.

LIST z CZARTORYSKA.

Otrzymujemy następujący list mieszkańców Czartoryska, który drukujemy bez żadnych zmian za całkowitą odpowiedzialność ich autorów.

Czartorysk. — Nie wielkie miasteczko nad Styrem, a slynne ze zbrodniarzy ludzkości i państwowości. A niewinni — prześladowani przez tych że zbrodniarzy, wrogów naszej Ojczyzny. Kilkrotnie zwracano się do odpowiedzialnych władz z prośbą o zlikwidowanie w Czartorysku antypaństwowej organizacji, na czele której stoi soltys m-ka Czartoryska, były prezes „Rewkoma” za czasów bolszewickich, lecz nie odniosło to, żadnego skutku. Dziś zwracamy się do społeczeństwa polskiego za pośrednictwem prasy i wołamy o rewizję lojalności tutejszych działaczy. Dla lustracji dajemy fakty jakie miały miejsce w Czartorysku. Pan soltys Mikołaj Kostinkiewicz, nie wiadomo w jakim celu przechowuje karabiny rosyjskie, których część skonfiskowano przez policję śledczą w r. b. (chyba dobry dowód). Następnie p. soltys od roku 1921 wszelkimi środkami rujnuje naszą szkołę z tej tylko racji, że w niej oprócz języka rusińskiego uczą i języka polskiego, co wpływa ujemnie na rozwój tej szkoły. Kierownik tej szkoły niedający się podkupić, jest oskarżony rok rocznie we wszelkich Instancjach za swoją sumienną pracę i na każdej skardze figuruje soltys, jako głowa tej gromady. A więc czy przechowywanie, karabinów, otwarte zwalczanie szkoły, nie jest karygodnym względem naszej Ojczyzny? Czy przepijanie gromadzkich pieniędzy nie jest złym uczynkiem względem gromady?

Niech nasz apel, nie będzie głosem wołającego na puszczy. Niech społeczeństwo polskie pamięta, że Czartorysk zapisze się w historii narodu polskiego ujemnie. W imieniu dobra naszej Ojczyzny apelujemy do miarodajnych czyn-

ników o zwrócenie baczonej uwagi na soltysa w Czartorysku. W dowód wiarygodności podpisujemy się mieszkańcy Czartoryska: Sawwa Łojko, Jan Szulita, J. Malec.

m. Czartorysk, dn. 8.VIII.1926 r.

Zaczarowana elektrownia.

Ostróg, w sierpniu.

Zdawałoby się, iż z powodu bliskości granicy sowieckiej, miasto nasze winno być otoczone jaką taką opieką, a przynajmniej możliwie oświetlone. Tak jednak nie jest. Miasto tonie formalnie w ciemnościach. W dodatku fatalny stan chodników na ulicach miasta naraża mieszkańców z powodu braku światła, na przykre wypadki. Co gorsza, jeżeli policja nakłonie się na jakiegoś opryszka, w razie jego ucieczki ma niemały kłopot z pogonią.

Powyższy stan jest tem dziwniejszy, że w naszym mieście jest elektrownia, ale światła niema. Winne są temu ustawiczne zatargi Magistratu z dzierżawcami elektrowni z powodu niewypłacania rachunków.

Miarodajne władze powinny zmusić Magistrat do należytego oświetlenia miasta. H. W.

KRONIKA WYPADKÓW.

Zamordowanie właściciela ziemskiego. — W dniu 4 bm. o północy niewyśledzony dotychczas sprawca, skrytobójczo zamordował Jacentego Pirionia właściciela Włodziemierzówki pod Włodziemierzem, strzelając do śp. Pirionia, który znajdował się we własnym mieszkaniu z karabinu przez okno, które wychodziło na ogród.

Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej czuwają! — Z płątku dnia 30 na sobotę 31 lipca o godz. 22-giej dzwonek aparatu telefonicznego zerwał komendanta policji powiatowej p. Makowieckiego z wygodnego głębokiego plecionego krzesła. Głos w aparacie donosił, że na majątek p. Sergjusza Krasnomowicza, byłego oficera armji rosyjskiej w Szpikolosach, oddalonych o 7 km. od Krzemieńca dokonano o godz. 21 w nocy napadu i zrabowano 5 wartościowych koni. Bandyci uszli w kierunku granicy. Już w czasie godziny 22.40 zaalarmowano dzielny K.O.P., który wzdłuż granicy na odcinku powiatu Krzemienieckiego — wystawił czaty...

Celem tropienia bandy natychmiast wysłano po psy policyjne do Dubna i tu dzięki udzieleniu pomocy p. Wyzytatora Dr. M. Piekarskiego autu Liceum Krzemienieckiego w ciągu 1½ godziny tam i z powrotem (80 km.), powróciło przywożąc dwa psy policyjne, które od razu trafiły na ślad uchodzącej bandy.

Dzięki natychmiastowemu zarządzeniom nadkomisarza policji p. Makowieckiego oraz p. majora Galińskiego D-cy Baonu gr. w Dederkach ujęto bandę niegaleko granicy w lasach należących do klasztoru prawosławnego Zahajckiego. Bandyci rozsypani w tyraljerkę wszczęli ogień karabinowy próbując ująć przez granicę, lecz energiczne natarcie polskich straży doprowadziło do zlikwidowania i ujęcia 8 ludzi bandy, z których 3-ch pochodzi z sowietów, a 5-ciu miejscowych, dwóch jednakże uszło. Konie odebrano i zwrócono właścicielowi. W. K.

Niewyraźna pieczęć — „Wołyńskie Słowo”, podaje charakterystyczny przykład lekceważenia sobie przed władze sowieckie t. zw. emigrantów z Polski, udających się na Syberję, w celu otrzymania tam ziemi darmo. Pewna rodzina chłopska z Głńska otrzymała wszelkie potrzebne dokumenty od poselstwa sowieckiego w Warszawie, lecz gdy przeszła granicę bolszewicką miejscowy komisarz kazał jej wracać do Polski z powrotem, gdyż... pieczęcie na dokumentach nie były zupełnie wyraźne! Nieszczęśliwą rodzinę trzykrotnie cofano z sowietów do Polski, tłumacząc jej to samo. Wreszcie władze polskie zezwoliły tym emigrantom na podróz do Warszawy, w celu poprawienia „odcisków”, aby zadość uczynić żądaniu bolszewickiego komisarza. Dopiero za czwartym razem komisarz bolszewicki raczył rodzinę tę przepuścić do Rosji.

Podziękowanie. — Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Kiwercach składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zabawy w dn. 1 sierpnia r. b. na rzecz P.M.S., a w szczególności: Wp. C. Rozaliniemu za ofiarowanie 25 ciastek, Wp. Szwerynowi za ofiarowanie 10 zł., Wp. Sędziemu Leszczyńskiemu za ofiarowane 5 zł., Wp. Staroście Rohozińskiemu za naddatek do biletu na przedstawienie 3 zł., Wp. Mecenasowi Siomwie za naddatek do biletu 3 zł., Wp. Referentowi Dyr. Las. Pań. Załuskiemu za ofiarę 3 zł., Wp. Zastępcy Starosty Lisieckiemu ofiara 2 zł., Wp. Sędziemu Bobkowskiemu naddatek do biletu 1 zł., Wp. Złockiemu naddatek do biletu 50 gr., N. N. naddatek do biletu 50 gr. Razem ofiar i naddatków 28 zł. i 25 ciastek.

Sprawozdanie finansowe z „Festivalu lotniczego”, urządnego staraniem powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Łucku w parku wojskowym w dniu 4 lipca 1926 r. Wpływy zł. 1367. Wydatki zł. 666 gr. 24. Dochód czysty zł. 700 gr. 76. Uwaga: Całkowity dochód bufetu i 50 proc. z biletów wstępu otrzymał Zarząd Kasyna 24 p.p.

Komitet.

Wiadomości samorządowe i rolnicze.

Sejmik Zdobunowski. — Sejmik w okresie r. 1925 odbył 4 posiedzenia Wydział powiatowy odbył 21 zebrań, na których rozpatrzył 771 spraw. Biuro Wydziału Powiatowego składa się z 6 urzędników. W ciągu r. 1925 zredukowano 2 siły Pracę Bura ilustruje ilość spraw, które w r. sprawozdawczym wpłynęły do dziennika podawczego. Wpłynęło ogółem 7032 spraw, czyli przeciętnie na miesiąc 586, na dzień (roboczy) około 25 spraw. Najwięcej spraw przysparza nadzór nad gminami i korespondencja z urzędami gminnymi, gdyż około 33%, następnie idzie dział rachunkowy (sprawy podatkowe) i t. p. Bardzo poważnej pracy dokonano w Dziale drogowym. Ze względu na trudności finansowe, przystąpiono do robót drogowych dopiero na jesieni, wobec czego zakreślony na 1925 r. plan robót nie został całkowicie wykonany. Z robót drogowych: zabrukowano odcinek drogi wojewódzkiej Ostróg — Ożenin, na przestrzeni 8066 metrów kwadr., oraz odcinek drogi wojewódzkiej w m. Mizoczu na przestrzeni 3060 m. kwadr. Odbudowano dwa mosty o łącznej długości 21 m. 6. Na drogach gruntowych naprawiono sposobem szarwarkowym 72000 m. kwadr. dróg wojewódzkich i 48000 m. kw. dróg powiatowych, posiłkując się faszyną. Naprawiono grobli 2,57 klm. Rozebrano i zasypano 9 przepustów, odremontowano 29 małych mostów. Pomimo wykonania

tych robót stan dróg i mostów w powiecie pozostaje nadal w b. złym stanie i wymaga większych nakładów ze strony Sejmiku.

Z Sejmiku łuckiego. — Porządek dzienny XIV posiedzenia Sejmiku w Łucku, które ma odbyć się w dniu 23 sierpnia 1926 r.: 1) Zagajenie i ustalenie quorum, 2) Przyjęcie XIII prot. posiedzenia Sejmiku. 3) Sprawozdania z działalności Wydz. Pow. za 1925 r. oraz zamknięcie i wykonanie budżetu za r. 1925. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Zgłoszenie nagłych wniosków i Interpelacji. 6) Sprawa zatwierdzenia preliminarza budżetowego na r. 1926 przez U.W.W. ze zmianami. 7) Sprawa przejęcia dróg gmin. Letczany-Borbin 7 klm. i Lipno-Derażno 5 klm. na powiatowe. 8) Sprawa zmiany kierunku drogi Łuck Boremel na odc. wsi Wierbiajewe 9) Sprawa zmiany szerok. drogi pow. Rożyszcze-Silno na odc. wsi Trosteniec. 10) Zmiana statutu opłat za leczenie w zakładach sanitarnych Ł. P. Z. K. 11) Sprawa zwrotu Władzom Państwowym Szpitala Epidemicznego. 12) Sprawa centralizacji Zakładów Opiekuńczych. 13) Rekonstrukcja Zakładów Opiekuńczych. 14) Unieważnienie Uchwały Sejmiku Nr. 21 z dnia 14 i 15.V.1925 r. prot. Nr. X w sprawie subsydjum na most przez rzekę Styr. 15) Sprawa akceptow. zażądań Wydz. Pow. w związku z prot. podkomisji finansowej z dnia 20 maja 1926 roku. 16) Sprawa zmiany wysokości diet dla pracowników Ł.P.Z.K. 17) Rozpatrzenie nagłych wniosków i Interpelacji. 18) Wolne wnioski.

Wystawa.

Rada Wojewódzka Okręgowych Towarzystw Rolniczych Województwa Południowego w porozumieniu z sąsiednimi Województwami a mianowicie Wołyńskiem

i Nowogródzkim zamierza w październiku r.b. w Warszawie urządzić wystawę-pokaz eksponatów województw wschodnich. Na wystawie będą wystawione eksponaty Ziemi Wschodnich, a mianowicie: drzewo w kłocach i wszelkie wyroby jak to: slipry, tymbry, szwele, podkłady, deski, fornier, dykta, papierówka, słupy telegraficzne, kopalniaki, osika zapalczana, meble, meble wiklinowe, meble trzciniowe, dziegieć, smoła, terpentyna, spirytus drzewny, zapalki, włos koński, szczecina, granit (w kostkach brukowych), bazalt, gips, glina ogniotrwała, kaolina, kreda, wyroby kamionkowe, len, konopie, chmiel, nasiona warzywne, nasiona zbożowe, płótna, kilimy, ręczniki, hafty, wyroby bednarskie, wyroby kołodziejskie, wyroby garncarskie, skóry surowe, skóry nieprzemakalne, grzyby suszone, jagody suszone i t. p.

Dr. M. GIERSZUN
 choroby kobiece, dziecięce
 i wewnętrzne.
 Leczenie gruźlicy.
 Przyjmuje od 10—12 i od 4—6.
 Łuck, Dominikańska 33.

KUPOJCIE TOWAR KRAJOWY

Podziękowanie.

My, pogorzelnicy wsi Mała Ośnica, gm. Kołki pow. Łuckiego, prosimy Urząd Gminny o przesłanie do Urzędu Ubezpieczeniowego w Łucku nasze podziękowanie dla p. Inspektora Ubezpieczeniowego w Łucku i Oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Kowlu, za okazaną opiekę nad blednymi pogorzelnymi wsi Mała Ośnica, przez bardzo szybką, bo w 10 dni po oględzinach wypłatę odszkodowania za rujnąjący nas pożar.

Okazana opieka i serdeczność obchodzenia się z ludźmi naszymi p. inspektora ubezpieczeniowego wykazuje nam nareszcie iż Władze polskie opiekują się ludem tutejszym i w ten sposób wzbudzają pełne zaufanie.

Mała Ośnica dn. 7 sierpnia 1926 r. (podpisy i odciski palców): Michałczuk Antoni, Piotr Herman, Eustachy Kuźmicz, Wójtowicz Andrzej, — Iwan Kostłuczyk, Iwan Mironczuk, Mironczuk Kuźma, Mironczuk Mokreni, Mironczuk Piotr, Herman Andrzej, Mironczuk Mojżesz, Dementi Mironczuk, Chariton Butnik. 3535—1—1.

Ogłoszenia sądowe.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu o spółdzielniach, w dniu 30 lipca 1926 roku pod Nr. 202 wciągnięto wpis treści następującej:

„Łuckie Towarzystwo Kredytowe, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba spółdzielni m. Łuck, na Wołyniu. Za zobowiązania spółdzielni członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się dziesięciokrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Celem spółdzielni jest podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków. Dla osiągnięcia powyższego celu, spółdzielnia będzie wykonywać czynności bankowe wyszczególnione w paragrafie 81 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 114 z 1924 r.).

Udział oznacza się na 150 zł. w zlocie i może być wpłacany bądź jednorazowo przy zapisaniu się do spółdzielni, bądź w trzech ratach po 50 zł., płatnych: pierwsza rata przy zadeklarowaniu udziału, a dwie dalsze w ciągu sześciu miesięcy od daty przystąpienia do spółdzielni w trzy-miesięcznych odstępach.

Do Zarządu obrano: Arkadiusza Oczealskiego i Tadeusza Skrzyneckiego.

Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spół-

dzielni jest czasopismo „ZYCIE WOŁYNIA” w Łucku. Rok kalendarzowy jest rokiem obrachunkowym. Oświadczenia woli spółdzielni winne być podpisane przez dwóch członków Zarządu. Zarząd załatwia wszelkie sprawy spółdzielni z wyjątkiem spraw wymagających zatwierdzenia Rady Nadzorczej.

Sąd Okręgowy w Łucku
Wydział Rejestru Handl.

Nr. aktu 427/1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Włodzimierski Witold Korabius, we Włodzimierzu przy ul. Dubnickiej Nr. 9 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że na dzień 6 września 1926 roku o godzinie 10 zrana we wsi Biskupicze Ruskie, gminy Mikulicze wyznaczona została sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Semena Midniczuka składających się ze zboża inwentarza żywego i martwego, ocenionych do sprzedaży na sumę 550 zł.

Podlegające sprzedaży ruchomości obejrzeć można w dzień licytacji na miejscu.

Włodzimierz, dn. 5.VIII.1926 r.

Komornik Sądowy
W. Korabius

3529—1—1

Nr. aktu 114/1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Włodzimierski Witold Korabius, we Włodzimierzu przy ul. Dubnickiej Nr. 9 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że na dzień 1 września 1926 roku o godzinie 10 zrana we wsi Soroczyn, gminy Olesk, wyznaczona została sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Stanisława Matuszyńskiego, składających się z inwentarza żywego i martwego, oraz mebli ocenionych do sprzedaży na sumę 700 zł.

Podlegające sprzedaży ruchomości obejrzeć można w dzień licytacji na miejscu. Włodzimierz, dn. 6.VIII.1926 r.

Komornik Sądowy
W. Korabius

3528—1—1

skradziony dowód osobisty wyd. przez Starostwo Łuckie, książeczka P. K. O., książeczka Kasy Stefczyka w Łucku, książeczka wojskowa, wydana przez P.K.U. Ciechanow oraz dyplomy na krzyże wojskowe w pociągu Warszawa—Kowel na imię Wawrzyńca Koźmińskiego, unieważnia się 3521—3—2

Zgubiony w dn. 14.VI. dowód osobisty wydany przez Starostwo w Dubnie Nr. 5670 z dn. 3.VI. 1925 r. na imię Julji Kochowskiej unieważnia się. 3531—1—1

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Średniej Szkoły Technicznej Kolejowej w Brześciu n/B. podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do Średniej Technicznej Szkoły Kolejowej w Brześciu n/B. rozpoczynają się 30 sierpnia o godzinie 3 popołudniu.

Do egzaminu dopuszczeni będą kandydaci: na kurs wstępny — ze świadectwem o ukończeniu 3 kl. gimnazjum, ewentualnie 6 oddz. Szkoły Powszechnej w wieku od 15 do 17 lat.

Na kurs pierwszy ze świadectwem o ukończeniu 4 kl. gimnazjum, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej w wieku od 15 do 18 lat.

Podania przyjmuje kancelarja Średniej Technicznej Szkoły Kolejowej (ulica 3-go Maja gmach własny) codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od 16 do 18. Do podania winno być dołączone świadectwo szkolne, metryka urodzenia i świadectwo o szczepieniu ospy.

Dyrektor Szkoły
(—) NELARD
Inżynier.

3532—2—1

Od 5-go do 15-go września 1926 r.

odbędzie się ŁĄCZNIE Z VI TARGAMI WSCHODNIEMI we Lwowie

1-sza OGÓLNO-POLSKA WYSTAWA BUDOWLANA

Dział Architektury: (Projekty, plany i modele domów mieszkalnych pod hasłem tanioci, wygody, względów estetycznych i higieny).

Dział Retrospektywny: (Syntetyczny przegląd dorobku architektury polskiej z ostatniego 25-lecia we wszystkich dziedzinach budownictwa).

Dział Materiałowo-Przyborniczy: (Materiały surowe i przetwory wszelkiego rodzaju od cegieł i kamieni, cementu i kafli do trawersów, blachy i innych artykułów metalowych. Pokaz wszelkiego rodzaju urządzeń i maszyn pomocniczych).

Dział Instalacyjny: (Urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, opałowe, gazowe i elektrotechniczne).

Dział Drzewny: (Surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe).

Dział Urządzeń wewnątrz: (Meblarstwo i dekoracja mieszkań)

Programów, prospektów i szczegółowych informacji o warunkach udziału udziela Komitet Organizacyjny Wystawy Budowlanej we Lwowie, ul. Jagiellońska 1.

3530-1-1

Redakcja uprasza czytelników życzliwych piśmie naszemu o nadsyłanie uwag swych na tematy potrzeb gospodarczych Wołynia. Prosimy też o nadsyłanie sprawozdań z zebrań organizacji spółdzielczych, rolniczych i t. d. oraz o korespondencje w sprawach samorządowych.

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 28.XI 1924 r. za Nr. 1731 na imię Bagińskiego Gracjana, niniejszym unieważnia się. 3513-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 28.XI 1924 r. za Nr. 1676 na imię Bagińskiego Leona, niniejszym unieważnia się. 3512-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 28.XI 1924 r. za Nr. 1780 na imię Kowalskiego Jana, niniejszym unieważnia się. 3511-1

Zgubiona tymczasowa karta demobilizacyjna, wydana przez 10 pułk piechoty na imię plutonowego Burego Piotra w 1921 r. unieważnia się. 3482-3-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 6.XI 1924 r. za Nr. 512 na imię Pryndlika Pawła, niniejszym unieważnia się. 3507-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 28.XI 1924 r. za Nr. 1763 na imię Bagińskiego Stanisława, niniejszym unieważnia się. 3506-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 14.XI 1924 r. za Nr. 1161 na imię Kokoty Tomasa, niniejszym unieważnia się. 3508-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 14.XI 1924 r. za Nr. 1080 na imię Wozniaka Teodora, niniejszym unieważnia się. 3509-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 14.IV 1925 r. za Nr. 4728 na imię Szapiro Dwojry niniejszym unieważnia się. 3510-1

Majątek kupię, tylko dobra ziemia got. do 1.X 1926 r. 10.000 dolarów, resztę spłaty. Pośrednictwo 3%. Oferty realne i szczegółowe do „Głosu Lubelskiego” pod 25.000 dolarów. 3486-3-3

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 28.XI 1924 r. za Nr. 1742 na imię Rudnickiego Stanisława, niniejszym unieważnia się. 3496-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 13.XI 1924 r. za Nr. 996 na imię Łaszy Mojsieja, niniejszym unieważnia się. 3497-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 21.XI 1924 r. za Nr. 1058 na imię Stepaniuka Danila, niniejszym unieważnia się. 3498-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 14.XI 1924 r. za Nr. 1076 na imię Własiuk Dominiki, niniejszym unieważnia się. 3499-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 13.XI 1924 r. za Nr. 915 na imię Bondara Jana, niniejszym unieważnia się. 3500-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 13.XI 1924 r. za Nr. 977 na imię Litwinczuka Filipa, niniejszym unieważnia się. 3501-1

CENA PRENUMERATY: Na miesiąc 1 złoty 25 groszy, na kwartał 3 złote 50 groszy, roczna 13 złotych
CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz (jednołamowy) petitem przed tekstem 50 gr. W tekście 70 gr. Za tekstem 25 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Każde ogłoszenie najmniej 1 zł. Fantazyjne, opisowe i tabele (bilanse) o 50% drożej. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń, oraz za błędy drukarskie nie zmieniające treści ogłoszenia.

Perlmuttera ULTRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.

Odnaczona na wystawach
złotymi medalami.

3457-0-5

Zgubiona karta pobytu wydana przez Starostwo Łuck na imię Wiery Pietrowej unieważnia się. 3533-1-1

Zgubiona karta pobytu wydana przez Starostwo Łuck na imię Borysa Pietrowa unieważnia się. 3534-1-1

PIERWSZA KRAJOWA WYTWÓRNIA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH



smyczkowych i dętych

**FRANCISZEK
NIEWCZYK**

LWÓW, ul. Grodecka 2-b
telefon Nr. 25-76.

— poleca —
WŁASNEGO WYROBU
instrumenty smyczkowe,
dęte i mandolinowe
POD GWARANCJĄ
w wielkim wyborze po
cenach przystępnych.
Zawodowi muzycy otrzy-
mują opust.

3527-4-2

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Wołyński — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lucku, niniejszem ogłasza ustny przetarg na sprzedaż samochodów:

- 1) ciężarowego marki „Saurer” Nr. silnika 30467.
- 2) ciężarowego marki „Fress-Büssing Nr. silnika 395, nieczynny wymaga gruntownej naprawy.
- 3) ciężarowego marki „Saurer” Nr. silnika 5562.

Przetarg odbędzie się: na samochody Nr. 30467 i 395 w Lucku, w lokalu Dyrekcji dnia 30 Sierpnia r. b. w razie, gdyby przetarg nie dał wyniku, zostanie powtórzony dnia 6 Września, ew. 13 Września r. b. każdorazowo o godzinie 10-ej rano.

Na samochód Nr. 5562 w Równem w lokalu Państwowego Zarządu Drogowego ul. Hallera 39 w dniu 31 Sierpnia względnie 7 i 14 Września r. b. o godz. 10-ej rano.

Osoby, życzące sobie nabyć samochody, winny złożyć przed przetargiem wadium w kwocie od 40 do 120 złotych, zależnie od przedmiotu do Kasy Dyrekcji, a w Równem do Kasy Państwowego Zarządu Drogowego.

Samochody można oglądać w godzinach urzędowych w garażach Dyrekcji w Lucku, względnie w Równem.

3514-2-1

w-z. Dyrektora inż. DUNIN.

UGASIĆ POŻAR!

W pierwszej fazie rozwoju można tylko aparatami gaśniczymi „Polski Ogniochron”. Aparat w całości wykonany z miedzi. Kto posiada w domu aparat „Polski Ogniochron” ma stałe pogotowie przeciw pożarowi w dzień i w nocy.

Wytwórnia „EKA” Lwów, Tarnowskiego 33.

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 27.I 1925 r. za Nr. 2871 na imię Wegnera Ferdynanda, niniejszym unieważnia się. 3502-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 5.XI 1924 r. za Nr. 206 na imię Obodzińskiej Marjanny, niniejszym unieważnia się. 3503-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 14.XI 1924 r. za Nr. 1144 na imię Sebuna Danila, niniejszym unieważnia się. 3504-1

Zgubione zaświadczenie tożsamości, wydane przez Urząd gm. Ludwipolskiej. W dniu 11.XI 1924 r. za Nr. 597 na imię Kospa Marji, niniejszym unieważnia się. 3505-1